Nr 32 (z dod. por.). Dnia 1 lutego. Sroda. Dnia 20 stycznia (1 lutego) 1888 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9. półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dołąca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa z wystawieniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) jutro, jako w pierwszy czwartek nowo rozpoczętego miesiąca, odprawioną zostanie o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 10-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione będzie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

— Przypadającą w dniu jutrzejszym uroczystość Oczyszczenia N. Marji Panny, oprócz zwykłych nabożeństw świątecznych, uczczą szczególnemi nabożeństwami następujące kościoły:

św. Marcina (po-augustjański) wotywą, która wyjdzie o godz. 9-ej zrana;

św. Józefa Oblubieńca (po-karmelicki) wotywą bractwa Różańca św., która wyjdzie o godz. 9-ej zrana;

Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelicki), w którym całodzienne nabożeństwo poprzedzi wotywa o godz. 10-ej zrana, na intencję bractwa Miłosierdzia Serca N. Marji Panny Szkaplerznej, podczas której chór miejscowy wykona pienia religijne;

św. Anny (po-bernardyński) całodziennem nabożeństwem odpustowem arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny, poprzedzonem nieszporami bez kazania w dniu dzisiejszym, a rozpoczynającem się jutro wotywą o godz. 9-ej zrana przed ołtarzem Serca N. Marji Panny. Na nieszporach, z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem, w czasie procesji nastąpi zboczenie do ołtarza arcybractwa, przed którym odśpiewane będą litanje.

— W kościołach: św. Trójcy (po-trynitarskim) i św. Andrzeja (panien kanoniczek) uroczystość Oczyszczenia N. Marji Panny uczczona będzie solennemi nabożeństwami odpustowemi z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i procesjami.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Piszą do nas z Wiednia pod dniem 30-ym b. m., co następuje:

„Odpowiedź p. Tiszy, oraz oświadczenie członka skrajnej opozycji, Helfego, stwierdzają dosadnie:

1) że przymierze austrjacko-niemieckie jest wyłącznie odpornem i wyklucza ewentualność wydania komukolwiek wojny dla jakichś specjalnie określonych kwestyj politycznych;

2) że, oprócz małego kredytu, którego zażądanoby w każdym razie na uzupełnienie uzbrojeń w Austrji, wcale większego kredytu nie żądano i nie będą żądali;

3) że Austrja przekonaną jest o pokojowych zamiarach sfer w Rosji decydujących i

4) że Austrja, a przedewszystkiem Węgry, nie chcą słyszeć o zatargach z powodu Bułgarji, z czego wynika: Austrja i Niemcy nie sprzeciwią się w danym razie okupacji, oraz egzekucji traktatu berlińskiego.

Widać ztąd, jak ogromne zaszły zmiany w usposobieniu nie już rządu, ale całego narodu węgierskiego. P. Tisza przyjął w znacznej części za zgodne z prawdą to, co mówił *Inwalid russki*, o planie dyslokacji *oddawna* powziętym, który nie ma wcale zaczepnego charakteru, wyraził on nietylko nadzieję pokoju, ale nadto—on pierwszy—że nawet gniotące dzisiaj uczucie niepewności usuniętem zostanie. Oświadczenia te są zanadto wyraźne, jasne i stanowcze, ażeby je można o nieszczerość podejrzywać".

Zaskoczony odkryciami deputowanego Singera, pruski minister spraw wewnętrznych, p. Puttkamer, zagroził rządowi szwajcarskiemu wyrzutami w drodze dyplomatycznej za to, iż dyrektor policji w Zurychu, p. Fischer, zakomunikował deputowanym Bebelowi i Singerowi rezultat odkryć, dokonanych przezeń, a dotyczących tajnego działania przysłanych *ad hoc* do Szwajcarji niemieckich ajentów prowokacyjnych. Widocznie szwajcarska rada związkowa uznała ten krok dyrektora policji za niewłaściwy, skoro wytoczyła śledztwo przeciw p. Fischerowi. Śledztwo to nie umorzy faktu, rzucającego oryginalne światło na sposób, w jaki rząd niemiecki pojmuje swoje prawa, płynące z ustaw wyjątkowych. P. Fischer zostanie może złożony z urzędu, ale widoki projektu ministra Puttkamera, który ustawę wyjątkową przeciw socjalistom obostrza artykułem banicyjnym i trwanie jej przedłuża do lat pięciu, uważać należy za pogrzebane. Imieniem narodowo-liberalnego stronnictwa oświadczył deputowany Marquardsen, iż zgadza się na przedłużenie ustawy tylko dwuletnie i wolne od wszelkich zastrzeżeń. Dalaj Lama tego stronnictwa, p. Bennigsen, na którego w pałacu kanclerskim liczono, nie odezwał się słowem, potępiając projekt wymownem milczeniem swych ust wpływowych.

Przedmiotem charakterystycznej rozterki w kortezach hiszpańskich była przemowa, którą w ubiegłym tygodniu prezes izby deputowanych, Martos, wystosował do królowej rejentki z powodu imienin królewskiego dziecięcia, Alfonsa XIII-go. Martos rzekł pomiędzy innemi: „Istotnie też monarchja, budząc głęboki szacunek i poważanie, może nietylko pogodzić się z wolnością, lecz i z demokracją w kraju, w którym panuje przekonanie, że konstytucyjna, monarchiczna forma rządu stanowi najpewniejszą rękojmię porządku i podporę wolności." O te słowa zainterpelował w izbie Martosa, deputowany zachowawczy, Silvela, a zganił go Canovas del Castillo, poczem Martos opuścił swe kszesło prezydjalne i wstąpił na trybunę, ażeby się bronić. Myślą przewodnią obrony było zaręczenie ze strony mów-

Nowe towarzystwo literackie

przez

Piotra Chmielowskiego.

(Dalszy ciąg.)

P. Bełza, który dla Mickiewicza rewindykować chce nie dwie strofy, ale dwie *części*, powiada: „Odyniec był wtedy tak młody, tak niedoświadczony w tego rodzaju terminologji, że nie umiał odróżnić strofy od części"... Ależ zapomniał chyba krytyk, że takie pojęcia, jak strofa i część, nabywały się i nabywają już w gimnazjum, i że posądzić młodzieńca, oddającego się z zapałem poezji, że jednego pojęcia od drugiego nie wyróżnia, jest to zaprzeczyć mu wiadomości elementarnych z nauki poezji.

Ale niedosyć na tem. P. Bełza, chcąc udowodnić, że dwie *części*, a nie dwie *strofy*, były utworem Mickiewicza, powołuje się na przypisek w wydaniu tego wiersza, drukowanem w r. 1826-ym w *Bibljotece polskiej* F. S. Dmochowskiego, gdzie w odsyłaczu zaznaczono, że „pierwsza część tej sielanki jest pióra p. Odyńca, dwie drugie części p. Adama Mickiewicza". Krytyk sądzi, że już tu znalazł dowód niezbity swego twierdzenia; bo oto, jak powiada, w pierwszej części, napisanej przez samego Odyńca, porobione są zmiany, mające na celu poprawienie dykcji, gdy dwie drugie nie uległy już żadnej zmianie.

Przykro mi, że muszę p. Bełzę rozczarować. Bo przedewszystkiem druk „Panicza i dziewczymy" w *Bibljotece polskiej* zawiera we *wszystkich trzech częściach* poprawki, jeżeli tekst jego porównany z tekstem pierwszego wydania Odyńca. I tak w 3-ej strofie II-ej częsci Odyniec drukuje: „Chceszli mnie młodego *niewinnie* utopić?", a *Bibljoteka polska*: „*Chciałażbyś* młodego *chłopczyka* utopić?" W części III-ej, oprócz zmian drobnych (*jakaż* zam. takaż, *siądę* zam. siądęż, *głośno* zam. głośniej), w 6-ej strofie czytamy w *Bibljotece*: *Dziewczę* się zapłoni", a u Odyńca: „*Ona* się zapłoni", a w ostatniej: „Lecz z oczu *i* z miny", gdy u Odyńca: „Lecz z oczu, *lecz* z miny".

Upada więc twierdzenie, z wielkim tryumfem przez p. Bełzę wygłoszone, że „w dwóch drugich częściach nigdzie już potem nie znajdujemy żadnej zmiany".

Ale i co do autora poprawek w *Bibljotece* myli się krytyk stanowczo; rzeczą jest niewątpliwą, że dokonał ich zarówno w pierwszej, jak w dwu dalszych częściach bynajmniej nie Odyniec, lecz redaktor i wydawca *Bibljoteki*, F. S. Dmochowski... Sielanka „Panicz i dziewczyna" wydrukowana była w *Bibljotece* o trzy z górą miesiące wcześniej, niż w „Poezjach" Odyńca; ukazała się tam bowiem w zeszycie styczniowym, gdy drugi tom „Poezyj", gdzie się wiersz ten znajduje, wyszedł dopiero w połowie kwietnia r. 1826-go, jak przekonywa data cenzury.

Z porównania tekstów cóż się okazuje? Oto, że choć w *Bibljotece* wiersz od trzech miesięcy był już wydrukowany i to z poprawkami *na lepsze*, jak powiada p. Bełza, Odyniec w wydaniu swych poezyj, tak poprawionych wierszy, z wyjątkiem dwu („Piękna pastereczka" i „Nie widać młodego"), które zapewne sam już poprzednio odmienił — wcale nie przyjął, oczywiście dlatego, że nie od niego pochodziły, a natomiast porobił inne zmiany (Ztąd *zaraz* na lewo, *Potem* koło wioski itp.), które mu się potrzebnemi wydały. Pozostało więc w tych wierszach w wydaniu Odyńca tak rażące p. Bełzę trywjalnością swoją wyrażenie: „Przez gęsty zarostek", a zamiast „*Na polu wnet* drzewo", jak wydrukowano w *Bibljotece*, czytamy u Odyńca: „*Widzisz pan to* drzewo?" Jasno ztąd widać, że tekst *Bibljoteki* wygładzony został przez Dmochowskiego, a nie przez autora sielanki. Wobec takiego stanu kwestji, przypisek w *Bibljotece*, przyznający Mickiewiczowi dwie części, a nie dwie strofy, traci znaczenie autentycznego świadectwa, bo musi być uważamy za objaw albo nieuwagi Dmochowskiego, który zakomunikowaną sobie przez Odyńca wiadomość o dwu strofach przemienił, albo też za dowód, że wydawcy *Bibljoteki* przyjemniej było drukować wiersze, podając je za utwór Mickiewicza w przeważnej, nie zaś w bardzo drobnej części.

Że nieinaczej rozumieć wypada ten przypisek Dmochowskiego, dowodzi przekonywająco zupełnie inne objaśnienie Odyńca, wydrukowane *w trzy miesiące po* ukazaniu się wiersza w *Bibljotece*, a mówiące tylko o *dwu strofach*.

Pozostaje tylko wyjaśnić jeszcze, dlaczego Odyniec w późniejszych wydaniach poezyj swoich zmienił pierwotny przypisek w duchu, odpowiadającym przypiskowi Dmochowskiego. Potrzeba pamiętać, że zrobił to wtedy dopiero, gdy w licznych edycjach poezyj Mickiewicza wiersz „Panicz i dziewczyna" zaczął figurować z dopiskiem, wziętym z *Bibljoteki* Dmochowskiego. Wówczas protestowanie lub wprost objaśnianie istotnego stanu kwestji było widocznie dla niego rzeczą nieprzyjemną, wolał uledz powszechnej opinji wydawców pism Mickiewicza, aniżeli upominać się o swoją własność. Ale, że w głębi duszy czuł swe prawo do całości wiersza, dowiódł najlepiej tem, że go z pism swoich nie wyrzucił. Gdyby naprawdę i istotnie pierwszą część tylko uważał za swoją, to tę jedną tylko byłby w poezjach swoich przedrukowywał, odsyłając po dokończenie do poezyj Mickiewicza, jak to zrobił ze swoim Tukajem, którego część III-ą i IV-ą pomieścił w swoim zbiorze, a I-ej i II-ej nie. Widać więc, że przypisek pierwotny mówił prawdę, a późniejszy okolicznościami tylko był wymuszony.

Ale jakże się dostała omawiana sielanka do pism Mickiewicza?

(Dokończenie nastąpi.)

cy, iż wytrwale będzie bronił monarchji, żyjącej w zgodzie z zasadami demokratycznemi.

Gdy jenerał Lopez Dominguez i republikanin Castelar zachowanie się to pochwalili, a minister spraw zewnętrznych, Moret, stwierdził, iż rząd dzisiejszy najzupełniej z duchem manifestacji dynastyczno-demokratycznej Martosa zgadza się, izba uchwaliła 198 głosami przeciw 49 wniesione przez Gamaza wotum zaufania do swego prezydenta.

Br. Z.

Idealista i realista.

(DWIE SYLWETKI MALARSKIE.)

Zawód malarski pod pewnemi względami niewdzięczniejszym jest od literackiego.

Podczas gdy literat posiada możność zgromadzenia w jednem zbiorowem wydaniu swych prac, rozrzuconych po świecie, artystyczne *opus* malarza znajduje się zawsze w rozsypce i zawsze też, w danej chwili ułamkowo tylko oglądanem i ocenianem być może.

Obraz dostaje się do galerji publicznej lub do prywatnego zbioru, właściciel wywozi go do innego miasta, kraju lub nawet części świata, dzieło więc malarskie, zabłysnąwszy przed oczyma ogółu na dłuższą lub krótszą chwilę, znika potem z przed nich częstokroć na zawsze.

Nawet spuścizna duchowa takich genjuszów, jak Rafael, Rubens, Rembrandt itp., rozczłonkowaną została i rozwleczoną i, aby poznać ją w całości, jeździć trzeba po stolicach świata całego, zwiedzając muzea, wpraszając się do galerji magnackich, błądząc po klasztorach i szperając w składach artystycznych handlarzy.

Wprawdzie rylec miedziorytnika, akwaforcisty itp., a dziś, prócz niego, fotografja oraz wszystkie sztuki odtwórcze, z niej początek biorące, rozpowszechniają celniejsze dzieła malarstwa w licznych, często nawet bardzo pięknych powtórzeniach; czarne jednak odbicia, choćby jaknajartystyczniej wykonane, przypominać mogą tylko obraz, ale go w zupełności odtworzyć nie potrafią.

Cierpią na tem artyści, zwłaszcza ci, którzy się jeszcze uznania powszechnego nie dobili, gdyż sąd o nich bywa najczęściej fragmentaryczny, niepełny, oparty na jednem tylko, w danej chwili oglądanem dziele, które nie odbija w sobie całego ducha twórcy, ale tylko cząstkę jego małą.

Aby przeciwdziałać tym, niekorzystnym dla siebie warunkom, niektórzy artyści starają się, od czasu do czasu, zgromadzić razem jaknajwiększą ilość obrazów swych, wypożyczonych chwilowo z galeryj i zbiorów prywatnych, i dopiero, przywdziawszy pełny rynsztunek, zapraszają publiczność i krytykę, mówiąc:

— Otośmy gotowi; przybywajcie oglądać nas i sądzić.

W tych czasach dwóch artystów naszych uciekło się do tego środka — dzięki czemu powstały dwie czasowe wystawy obrazów, nader ciekawe dla każdego, kto zajmuje się postępem sztuki krajowej.

Wystawcami są pp. Wiesiołowski i Fałat.

Wystawę pierwszego z nich tylko co zamknięto; wystawa drugiego, od kilku dni otwarta, znajduje się na bieżącym programie intelektualnych rozrywek Warszawy.

Traf zdarzył, że w osobach dwóch tych artystów zeszły się dwa wprost przeciwne sobie rodzaje, dwie odmienne szkoły, dwa całkowicie różne temperamenta.

Przyczynia się to do tem lepszego uwydatnienia artystycznych właściwości każdego z nich, a zarazem zaznacza w dwóch przedstawicielach dwa główne prądy, jakie ścierają się obecnie w sztuce nietylko u nas, ale w całym, zajmującym się sztuką świecie.

Rozpatrzmy kolejno prace jednego i drugiego artysty.

I. Ludwik Wiesiołowski.

Znajdujemy się wśród dzieł pędzla, niezbyt obfitych co do ilości, ale o charakterze nader wybitnym.

Otaczają nas zewsząd postacie w tunikach, chitonach i chlamidach, biblijni mężowie i takież niewiasty, nimfy igrające na falach morskich i zakonnicy, czyniący chrześcijańską posługę — wszystko zaś to występuje na tle pejzażów południowych i wschodnich, których jaskrawość przesłoniona jest jakąś mgłą mistyczną.

Samo już rozejrzenie się w tematach poucza nas, z kim mamy do czynienia.

Upodobania artysty zwracają się ku dobie zamierzchłej, ku klasycyzmowi, ku dziejom starego i nowego zakonu, ku mitologji wreszcie...

Współczesność, z jej zagadnieniami życiowemi, z tłumem typowych postaci, które się na każdym kroku spotyka, z fizjognomją odrębną, nie mającą w sobie nic posągowego, a niemniej jednak plastyczną i po swojemu piękną — prawie wcale dla niego nie istnieje.

P. Wiesiołowski wskrzesza w obrazach swych życie zamarłe, posługuje się nie obserwacją, lecz wyobraźnią, tematów szuka nie w życiu, lecz w książkach i wciela w formy malarskie nie rzeczywistość, lecz idee.

P. Wiesiołowski jest—idealistą.

Oto naprzykład piękny sen poetycki Homera, obleczony przez naszego artystę w ciało kompozycji malarskiej.

Nazywa się to „Wyspą syren", a jest ilustracją fragmentu z XII-ej pieśni Odysei.

Gdyby przedmiot ten opracowywał Makart, zrobiłby zeń scenę rozpasanie zmysłową, rozbierając pod błękitami klasycznego nieba tłum współczesnych, wiedeńskich kurtyzan...

P. Wiesiołowski poczyna sobie zgoła inaczej. Obraz jego malowany jest powściągliwie, z większem ukochaniem Homera, aniżeli ciał nagich; wrażenie też czyni spokojne, prawie solenne...

Przyczynia się do tego niezwykła karnacja tych mitologicznych postaci, które wskutek niej przedstawiają się niedość cieleśnie i żywo.

Przy doskonale wykonanem morzu, przy skale posiadającej krzepkość i masywność prawdziwego kamienia, syreny wydają się jakby niedomalowanemi.

A jednak artysta, gdy zechce, umie dobrze modelować i uwypuklać nagie ciało, co stwierdził w swym „Dawidzie na dworze Saula".

Dawid, jako młodzieniaszek, gra na lutni, otaczają zaś go bogate wschodnie kobierce i makaty. Tors chłopca obnażony doskonale się na tem tle wykreśla. Ciało jego posiada właściwe wschodnim rasom zabarwienie, przechodzące miejscami w odcień bistrowy, a gdzieindziej przybierające czerwonawe odblaski miedzi.

Dobrze też, z potrzebną żywością kolorytu, malowane są makaty, a zwłaszcza żółta, jedwabna draperja nad głową grającego. Tylko wielkiemu dzbanowi z czerwonej gliny, postawionemu na piewszym planie, zarzuciłbym brak wykończenia. Siemiradzki, który zdaje się być w wielu razach wzorem dla naszego artysty—szczegółów takich nie lekceważy, czyniąc, owszem, z każdego sprzętu i sprzęciku arcydziełko malarskie.

„Chrystus u Szymona", a właściwie scena pomiędzy Chrystusem a Magdaleną, należeć musi do początkowych prac p. Wiesiołowskiego.

Malowane to poprawnie, bez rażących błędów rysunkowych i kolorytowych, wrażenia jednak żadnego nie czyni. Sceny biblijne, aby pod pędzlem dzisiejszego artysty przetworzyć się mogły na prawdziwe dzieła sztuki, muszą być albo pojęte oryginalnie, jak u Munkaczego, albo też zachowywać wyjątkowo świetną formę, jak u twórcy „Jawnogrzesznicy", „Chrystusa w domu Marty" i t. p. Inaczej wyglądają one na odbicie odwiecznego, srodze już spowszedniałego szablonu, z jakim spotykamy się na każdym kroku, nietylko w kościołach, ale nawet w kurytarzach kościelnych.

Resztę zgromadzonych tu większych obrazów znamy z wystaw dawniejszych. Wszystkie one stwierdzają idealistyczny kierunek artysty; wszystkie też świadczą, zarówno o inteligencji jego, jak o poważnem pojmowaniu zadania sztuki i sumiennem traktowaniu jej form.

Na nieszczęście, dzieł tych sumiennych i poważnych nie ożywia iskra zapału—iskra, rodząca się ze krwi czy ducha bezwiednie, a przynajmniej nie na rozkaz woli, i której największa praca i najgłębsze studja zastąpić nie potrafią...

HAWA.

OBRAZEK Z NATURY.

(Dalszy ciąg.)

III.

Raki przyszły Hawie z pomocą, lecz nie na długo. Chłopi, których łąki przylegały do owego potoka, spotykając go co dnia we wodzie, z początku nic mu nie mówili, lecz zauważywszy, że to żydek, a żydzi raków nie jedzą, domyślili się, że łowi je na sprzedaż i zakazali mu łowić. Kilka razy próbował chodzić ukradkiem, lecz gdy go raz złapali, obili, raki odebrali i jeszcze chcieli obedrzeć—przekonał się, że zarobek jego skończony. Zresztą i konkurencja powstała. Chłopi, widząc, że można te wzgardzone przez nich istoty spieniężać, wyprawiali co dnia do potoka całe hurmy swych dzieci na raki, tak, że wkrótce pozostał tylko drobiazg, na sprzedaż wcale niezdatny. Gorzko płakał Hawa z powodu tego pierwszego rozczarowania, przeklinał chłopów, przejmował się ku nim nienawiścią, lecz przeciw sile nie mógł niczego poradzić. Innego podobnego potoka nie było w pobliżu. Pozostawało tylko jedno wyjście—szukać jakiego innego zarobku.

— Czego się tak wałęsasz, Hawo?—rzekł do niego pewnego razu stary Fawel.

— Ny, co mam robić?—odparł Hawa.

— Nie masz co robić? — zapytał Fawel. —To źle, jeżeli nie masz co robić. Żyd zawsze powinien mieć co robić.

Hawa opowiedział mu o swem nieszczęściu z rakami.

— Głupiś, Hawo — rzekł Fawel — to nie żydowska rzecz trefne raki łapać.

— Ale pieniądze za nie nietrefne — odrzekł Hawa. —Żyłem dwa miesiące i jeszcze mam dwa reńskie złożone.

— Masz dwa reńskie złożone!—zawołał Fawel.— E, to ty bogacz! Wiesz co, dodał po chwili—chodź ze mną po wsiach na zarobek.

— Na jaki zarobek?

— Czyż nie wiesz, jaki mój zarobek? „Szczetyny, kożuszyny, wołosyny!" Ja wezmę pół wsi i ty pół wsi; ja będę kupował dla siebie, ty dla siebie.

— No, a jak nakupimy, to co?

— To już ja ci pokażę co z tem zrobić i jak to sprzedać.

— E, a może to kiepski handel?

— Nie bój się, durniu! Stary Fawel ci złej rady nie da, ani korzystać z ciebie nie potrzebuje. Widzę, żeś sprytny chłopak, więc wolisz coś zarobić, niż masz tu daremnie w mieście bruki zbijać. Chodź, chodź!

— Ny, a dużo tak można w tygodniu zarobić?

— Jak się trafi, Hawo. Można zarobić reńskiego, a można i dziesięć, nie licząc strawy.

Oczy Hawy zabłysnęły dzikim ogniem na wzmiankę o dziesięciu reńskich tygodniowego zarobku. Co za ogromny pieniądz! Wahanie się jego zniknęło odrazu.

— Dobrze — zawołał — pójdę z wami! Kiedy idziemy?

— Jutro.

— Dobrze, pójdę jutro. Tylko wiecie co, reb Fawel, musimy wrócić w niedzielę.

— Zwykle w piątek wracam, a nieraz i dwa razy w tygodniu.

— A w poniedziałek musimy pozostawać w mieście.

— A to dlaczego?

— Bo ja tu mam zamyślany w poniedziałek inny zarobek.

— Czy ta-a-ak?—rzekł przeciągle Fawel i rzucił na Hawę długie spojrzenie, pełne podziwu nad energją takiego małego chłopca.

IV.

Przez cały tydzień chodził Hawa z Fawlem po wsiach, wykrzykując po pod oknami chat: „Czetyny, kożuszyny, wołosyny!" Bronił się od psów wiejskich grubym kosturem, targował się z chłopami, jak stary, i z zawiścią spoglądał na chłopskie dzieci, swobodnie igrające na podwórzach lub na pastwiskach. Lecz że to była pora robocza, więc handel szedł słabo i ze skąpą zdobyczą wrócili obaj w piątek wieczorem do Drohobycza. Sierć wieprzową zaniósł Hawa do szczotkarza i spieniężył ją dość dobrze; resztę zakupił od niego sam Fawel, ale zarobek tygodniowy nie dał nawet guldena. Hawa się skrzywił.

— Nie bój się, głupi—rzekł Fawel.—Czegożeś ty chciał? Teraz lato, robota w polu, a nasz interes dopiero w zimie dobry. W zimie czasem kupisz i skórkę z zająca, z borsuka lub nawet z kuny, w zimie goje wieprze biją, to wtenczas dla nas żniwo.

Ale Hawa nie słuchał już. To były dalekie widoki, a dla niego to nie wystarczało. Zaraz na drugi dzień, chociaż to był szabas, pobiegł do fabryki zapałek, którą świeżo założono w Drohobyczu i kupił hurtem za całego guldena zapałek i osobno paczek zapałkowych. Natychmiast też, nie zważając na dzień święty i na niezadowolenie swej opiekunki, zaczął nakładać zapałki do paczek. Pracował zwolna, z wyrachowaniem, i do wieczora niedzieli miał napełnionych 150 paczek, każda po cencie.

Nastąpił poniedziałek, dzień targowy w Drohobyczu. Hawa, nabrawszy zapałek, rzucił się na targowice, na rynek, na place pomiędzy wozy, wykrzykując co sił:

— Siyriki świeże, siyriki!

Był to pomysł nowy, więc wkrótce obstąpiły go baby i chłopy. Chociaż niedaleko, na podziemiu by-

Tak np. obrazowi, przedstawiającemu „Rozdawanie jałmużny w klasztorze kapucynów w Rzymie", z punktu malarskiego nic prawie zarzucić nie można. I architektura klasztoru, i postacie biedaków, i draperja różnorodnej odzieży, i drobne akcesorja tej sceny — wszystko odmalowane, jak potrzeba, umiejętnie oświetlone i szczęśliwie zrównoważone w kolorycie, a jednak... widz odchodzi od obrazu z tym samym spokojem, z jakim doń przystąpił, unosząc w umyśle uznanie dla pracy i zdolności, a w sercu—próżnię zupełną.

Nawet tak uczuciowa sama przez się scena, jak ów dantejski duet miłosny Franczeski i Paola, z nieśmiertelnem godłem: *Nessun magior dolore* etc., pod pędzlem p. W. przetworzył się na scenę zimną... Twarz Paola, mimo, iż w niej starano się wedle naukowych, fizjognomicznych wskazówek, odmalować rozpacz i miłość, rozpaczy i miłości nie wyraża—raczej może fizyczną dolegliwość i ucharakteryzowanie się teatralne...

O „Kobietach pompejańskich", „Ofiarach Tyberjusza" i innych z klasycznego cyklu kompozycjach krytyka w swoim czasie sąd już wydała, powracać więc do nich byłoby zbytecznem.

P. Wiesiołowski, prócz tych obrazów, wystawił nadto duży portret trojga dzieci naturalnej wielkości. W portrecie tym najlepiej wykonane zostały aksamitne kurtki, jedwabne pończoszki, dywan, sprzęty i t. p., najsłabiej zaś—twarze portretowanych. Dla dobra obrazu korzystniejszym byłby stosunek odwrotny.

Drobne szkice i studja, prawie wyłącznie pod włoskiem niebem wykonane, dopełniały wystawy, która po raz pierwszy odsłoniła nam całe duchowe oblicze młodego jeszcze, a już poważnemi pracami szczycącego się artysty. —*wg.*—

?

— Tytuł—mawiał do mnie, zapalając się, mój redaktor—to głowa artykułu, to firma, reklama. Tytuł, to krzesiwo, które z najobojętniejszego czytelnika wykrzesze ciekawość.

— Tytuł, to raca; tytuł, to wybuch; tytuł, to błyskawica, grzmot, pioruny, trzęsienie ziemi, potop, cholera...

— Tytuł, to strzał!

— Paf!... i oto najnudniejszy czytają artykuł.

— Strzelać, panie, tytułami, strzelać; bez tytułów nie ma dziennikarza—kończył redaktor spokojniej już, wypoczywając po tylu strzałach.

I gdyby to raz, ale gdzietam, kilka i kilkanaście razy wysłuchałem już podobnej tyrady.

„Tytuł, to strzał... Bez tytułów nie ma dziennikarza... Strzelaj pan, strzelaj tytułami..." i t. p.

I niby oną bohaterkę z „Szwajcarji", niewinność mnie całego zadumały tytuły.

Wpadłem wreszcie w jakiś dziwny, chorobliwy stan, w rodzaj: „tytułomanji", „tytuło-szału", czy „tytułobzika".

Dniem i nocą roiłem tytuły, od których, że nie trzęsła się ziemia, dziw doprawdy.

— Tytuł każdy—mawiał dalej mój redaktor—zwięzłym winien być, jak grom, z dwóch najwyżej słów złożony, niby purpura na byka rozjuszonego, działający na czytelnika, rzucający mu się w oczy, a za ich pośrednictwem zatapiający się w duszy, niby haczyk wędki w rybich skrzelach.

— Tak—kończył wtedy redaktor—tytuł, to wędka.

Ale mnie już z dwóch słów składane wędki nie wystarczały.

Roiłem o czemś więcej do strzału zbliżonem; o jednem słówku w tytule, ba, o jednej w nim sylabie. O czemś w rodzaju niedościgłego „Pst" p. Przybylskiego.

O jakiemś „Bum", „Bęc", „Pac", „Pif", „Paf", „!", „;", „?", o *kleksie* zresztą *vulgo żydzie*, którego jednak, niestety, czcionkami uzmysłowić nie jestem w stanie.

O tem roiłem.

I jeżeli po długiem ćwiczeniu się w wymyślaniu tytułów nie doszedłem do wprawy, o jakiej marzyłem, to przynajmniej wymagającym pod tym względem stałem się niebotycznie.

Nauka nie poszła w las. Uczeń przeszedł mistrza. Redaktor często unosił się nad tytułami, które we mnie litość tylko i pogardę budziły.

Bo proszę.

Biorę kiedyś do ręki *Kurjera* i znajduję w nim wcale udatny artykuł, dotyczący przebrzmiałego niedawno zaćmienia księżyca.

Artykuł udatny, jak rzekłem, ale co za tytuł!

Pożal się Boże: „Zmierzch Djany".

Oczywista mizerja!...

— Kto wobec takiego tytułu przeczyta artykuł—pomyślałem.

Wszakże tu z góry zapowiedziano czytelnikowi, że mowa będzie o zaćmieniu księżyca, a kogo, w tak krótkim czasie po zaćmieniu słońca, obchodzić może zajakiegoś tam ćmienie księżyca?...

Kto przywykłszy do „havanna", palić zechce „kapustosy"?...

Wreszcie kto dziś tytułami drużynę Zeusa niepokoi na Olimpie?

Djana w tytule, *mais fi donc, c'est mauvais genre!*

Czyż nie lepiej palnąć było coś w rodzaju: „Przepadł", „Nie ma go", „Gdzie go szukać?", „Na jak długo?", „Na 1 ½ godziny" (tyle bowiem czasu satelita nasz kąpał się w cieniach ziemi), „Co się z nim stało?", albo „Do widzenia!"...

Wszystko zresztą prędzej, byle bez Djany.

Flaubert był zdania, iż na nazwanie lub określenie jakiejkolwiek rzeczy w każdym języku istnieje jeden tylko jedyny wyraz. Wszystkie inne bowiem czynią to zaledwie w mniejszem lub większem przybliżeniu.

W tarapatach moich z tytułami przejąłem się na wskróś zasadą Flauberta.

Nowa bieda.

Który z wymyślonych tytułów wybrać? A czy między wymyślonemi jest ten flaubertowski, ten najwłaściwszy?

Raz, pomnę, zdało mi się, chwyciłem go, choć po niewczasie.

Rzecz tak się miała.

Jeden z współpracowników redakcji naszej napisał parę słów dla *Kurjera* w sprawie obrad komisji amerykańskiej, wyznaczonej dla wyszukania przestępcom lżejszej śmierci nad powieszenie. Zgodzono się na użycie elektryczności i rozpatrywano kilka w tym celu zbudowanych przyrządów.

To była treść artykułu; jak go jednak zatytułować? A redaktor, po swojemu, żądał „strzału" koniecznie.

Autorowi zabrakło konceptu; złożyliśmy tedy tytułową naradę i po długiem wspólnem smarzeniu głów ktoś zaproponował następujący:

„Śmierć a elektryczność".

— Strzał jest—zaopinjował redaktor i tytuł się utrzymał.

Mnie jednak koncept ten nie przypadł do smaku.

Wszakże, sądząc z tytułu, równie dobrze przypuścić mógł czytelnik, że Edison np. wynalazł sposób na wskrzeszanie umarłych elektrycznością, podczas kiedy w artykule o zadawanie chodziło śmierci.

— To jeszcze nie to—pomyślałem, i zafrasowany nad miarę, opuściłem redakcję.

Aż oto w dwie godziny później, gdym się do poobiedniej ułożył drzemki, sypiam bowiem zawsze po obiedzie, nagle staje mi w zamkniętych oczach, na szarem tle, purpurą wypisany, nielitościwie wspaniały tytuł.

Zrywam się tedy na równe nogi, biegnę do redakcji i wpadam do niej, jak bomba, i krzyczę:

— Mam go!... Mam go!...

— Co pan masz?— zapytuje zdziwiony redaktor, przez grzeczność tylko zapewne nie dodając „bzika".

— Tytuł mam, wspaniały tytuł mam...

— Jaki tytuł?..

— „Elektryczność katem"!...

— Prawda—odparł redaktor—wspaniały, ale musztarda to po obiedzie, numer już wyszedł. W każdym razie zwyciężyłeś pan.

Tego zdania zapewne i ty będziesz, czytelniku, bo i ja sam chwilę wierzyłem w odniesione zwycięstwo—ale chwilę tylko.

A co najsmutniejsza, sam siebie wkrótce pobiłem.

Oto, wracając do domu, wymyśliłem dwa jeszcze tytuły dla tej samej wiadomości: „Elektryczność szubienicą" i „Elektryczność stryczkiem".

Flaubercie, chyba ty sądź, który z nich najlepszy!

Oj, bieda z temi tytułami i nielada utrapienie!

Ktoby dał wiarę, iż jeden i ten sam tytuł, dobry o północy, staje się niemożliwym o 3-ej nad ranem.

Przykład:

Pewnego dnia, z początkiem karnawału, rozhulała się Warszawa na dobre—*Kurjerowi* wypadło naraz dać o kilku zabawach sprawozdanie.

O północy (uprzedzając nieco wypadki) sprawozdanie było gotowe, ale z nagłówkiem ani rusz.

Redaktor tedy ogłasza konkurs, szczęśliwemu „tytułowiczowi" obiecując za nagłówek masę honoru.

Wprawdzie honor mi się dostał za tytuł „Dobrze się zaczął" (naturalnie karnawał), ale tytuł nad ranem zastąpić musiano innym, na jednej bowiem z zabaw jeden z tancerzy, dając hołubca, wywichnął nogę.

Spudłowałem.

No i czy myślisz, czytelniku, że po tylu zawodach będę dalej głowę nad tytułami suszył?

Nie. Dość mam tego.

Oto na czele świstka niniejszego stawiam znak zapytania, a na tytuł ogłaszam konkurs. Masę honoru... za tytuł.

Spróbujcie... bardzo proszę... *Fortunio.*

— W piątek, dnia 27-go stycznia, jenerał-gubernator warszawski i dowodzący wojskami okręgu wojennego warszawskiego, jenerał-adjutant, jenerał jazdy, Hurko, miał szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu. (*Praw. wiestn.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* podają wiadomość, iż projekt ubezpieczenia robotników, o którego wniesieniu do rady państwa donosiły depesze, mieści w sobie dwie formy asekuracji: raz na wypadek śmierci lub kalectwa, a powtóre w razie dojścia do starości i fizycznej niezdolności do pracy.

= Czytamy w dziennikach petersburskich, iż ministerjum finansów opracowuje ustawę towarzystw wzajemnej asekuracji dla ziemian.

= W ministerjum finansów, jak donoszą dzienniki petersburskie, ostatecznie opracowany został projekt przepisów, tyczących się nabywania przez rząd zadłużonych skarbowi kolei, oraz likwidacji interesów takich kolei.

= W ważnej dla naszego miasta sprawie opłaty za wodę możemy podać bliższe, z autentycznego źródła pochodzące objaśnienie. Memorjał, wyjaśniający nadmierną wysokość opłaty za wodę, tak z powody nieproporcjonalnego do kosztów otrzymywania wody unormowania jej ceny, jako też i głównie z powodu oznaczenia olbrzymiego *minimum*, którego zużyć niepodobna, a za które zapłacić z góry należy, a również, wyświetlający inne niedogodności nowej taryfy wodociągowej, podpisany przez właścicieli kilkuset domów, nie został dotychczas wręczony władzom miejskim z powodu trudności stemplowych i wyjazdu p. prezydenta do Petersburga. Streszczenie wyjaśnień osobistych jednego z obywateli, jakie pomieściły prawie wszystkie nasze pisma, może dać pewne wyobrażenie o memorjale, ponieważ niektóre dane i cyfry, w wyjaśnieniu tem zamieszczone, poczerpnięte zostały z memorjału. W wyjaśnieniu tem jednak, obok rozpatrzenia nowej taryfy, co było tu zadaniem drugorzędnem, starano się uzasadnić ważność faktu, iż postanowienie b. rady administracyjnej z d. 20-go lipca 1858 r., wydane w Imieniu najwyższem, a normujące opłatę wodociągową na 70 kop. od dwu okien, nie zostało drogą prawodawczą zniesione; że zatem zobowiązania, jakie między magistratem i właścicielami nieruchomości na mocy tego postanowienia zawarte zostały, nie mogą uledz jednostronnemu przez magistrat rozwiązaniu, a dotychczasowa opłata nie może zostać podniesioną średnio o 5—8 razy.

= Od niedawna handlarze podwórzowi i obnoszący kramiki z rozmaitemi drobiazgami sprzedają pudełeczka z błyszczem, noszącym nazwę „szwedzkiego" do pobielania naczyń kuchennych i samowarów bez pomocy rzemieślników. Ponieważ z kilku przykładów okazało się, iż błyszcz ten jest kompozycją szkodliwą, przeto sprzedaż pomienionego specyfiku została surowo wzbronioną, handlarze zaś,

---

ło mnóstwo kramów ze siarnikami i wszelkiemi drobiazgami gospodarskiemi, mimo to kupowano u niego chętnie. Niejeden nie chciał odejść od woza, by mu czego nie skradziono, inny kupował dlatego, że na podziemiu wielki ścisk, a tu można wygodnie wybrać, a inny poprostu dlatego, że drudzy kupują. Do wieczora Hawa rozprzedał cały swój kram i zarobił 50 centów na guldenie.

— Ny, Bogu dzięki—rzekł on—jak na początek to wcale dobrze!

Odtąd dwojakie prowadził życie: przez cały tydzień chodził z Fawlem po wsiach za szczeciną i włosieniem, a w poniedziałek uwijał się po targu ze siarnikami. Z czasem rozszerzał się zakres tego handlu.

— A nie masz ty batogów, żydku?—zapytał pewnego razu chłop, któremu Hawa zaofiarował swe siarniki.

— Batogów?—powtórzył Hawa.—Na co batogów? On myslał, że chłop kpi sobie z niego.

— Jak to na co? Na sprzedaż. Kupiłbym, a nie chce mi się iść na podziemie.

— A zkąd ja mam mieć batogi?

— Jak to zkąd? Żyd powinien mieć wszystko.

Słowa te utkwiły Hawie głęboko w pamięci.

— Wiecie co, naczaszku*) — rzekł po krótkim namyśle—zaczekajcie chwileczkę, zaraz wam będą batogi.

I pobiegł wnet na podsienie i kupił pół tuzina batogów, sznurkowych i rzemiennych, na wybór. Sprzedał je tego dnia bez zysku, bo drożej nie mógł brać, niż brali na podsieniu, a tam mu też taniej sprzedać nie chcieli. Ale w jego głowie już dojrzewała myśl dotrzeć do źródła, z którego biorą batogi przekupnie na podsieniu, i tam powtórzyć tę samą manipulację, jaka mu się tak świetnie udawała ze siarnikami.

(*D. n.*) Iwan Franko.

*) *Naczaszko*, w podgórskiem naszem, ojciec chrzestny.

ujęci na sprzedaży błyszczu, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

= W dniu wczorajszym Towarzystwo kredytowe m. Warszawy sprzedało przez licytację nieruchomość nr. 2711 przy ul. Mularskiej za rs. 4,080 i nieruchomość nr. 1769E przy ul. Nowiniarskiej za rs. 68,400.

= Sędzia śledczy oddziału drugiego sądu okręgowego kieleckiego, Redich, mianowany został rejentem w oddziale hypotecznym tegoż sądu.

= Z literatury.

* Proszeni jesteśmy o doniesienie, że numer bieżący *Kłosów*, z powodu święta, wyjdzie w piątek.

* Ostatni nr. *Niwy* przynosi nam ciekawą rozprawę dra Antoniego J. o Kraszewskim na podstawie korespondencji w latach 1842—1846-go.

W tymże zeszycie dr. Dembiński określa stosunek literatury politycznej włoskiej do polskiej w wieku XVI-ym.

* *Ogr. polski* w r. b. przyoblekł się w nową, wielce ozdobną szatę.

Wydawnictwo to, starannie prowadzone, słusznie zyskuje sobie szerokie uznanie w kołach, interesujących się sprawami ogrodnictwa.

* *Gazeta przem.-rzem.* w ostatnim numerze zamieszcza interesującą dla ogółu rzemieślników korespondecję z Brukselli o mającem się tam zawiązać Towarzystwie „Złotego krzyża".

Ma to być instytucja opieki nad stanem robotniczym.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Russel da się usłyszeć jutro w meyerberowskiej „Dinorze".

* Żółkowski ukaże się jutro w fredrowskiem „Consilium facultatis".

Widowiska dopełnią: komedja panny Triplinówny „Hrabia rejent" i wodewil z francuskiego „Portrety kochanka i męża".

* W teatrze Małym jutro po raz szósty krotochwila Mosera „Meteor".

= Z karlawału.

Dziś tedy o godz. 10-ej wieczorem rozpoczyna się doroczny bal w ratuszu na rzecz szpitala dziecinnego.

Słyszeliśmy, iż będzie świetny.

= Dla pań.

Balom „panieńskim" płata figle jakiś chochlik, który przesuwa datę zabawy i naraża nas na sprostowania.

Ów chochlik doniósł, iż drugi z rzędu bal „panieński" (na szwalnię) odbędzie się dziś i chochlik skłamał, gdyż dzień sobotni wyznaczono na *rendez vous* w resursie kupieckiej, na którem znajdzie się mnóstwo szczęśliwców, powołanych do odtańczenia karnawałowej pańszczyzny.

Nie dziś więc, sobota będzie dniem zabawy, radości i... kadrylów.

= Bal kolonji francuskiej.

W sali „Harmonji" przy ulicy Długiej kolonja francuska, zamieszkała w Warszawie, urządza bal, na który rozesłano już wielką liczbę zaproszeń.

Bal odbędzie się w d. 9-ym b. m.

= *Art. nad.*

„Szanowny redaktorze!

Mam zaszczyt upraszać szanowną redakcję o sprostowanie w swem piśmie doniesienia co do urządzenia w Muzeum przemysłu i rolnictwa obecnej wystawy tkackiej, gdyż zasługa w jej urządzeniu należy się nie tym osobom, którym przypisaną została.

Prezes muzeum, Ludwik hr. Krasiński, osobiście żadnego udziału w tem nie przyjmował.

Wystawę zaś urządził specjalny komitet, którego skład jest następujący: prezes Mieczysław Epstein, vice-prezes Stanisław Wołowski, członkowie: Feliks Bobrowski, Feliks hr. Czacki, Edmund Diehl, Aleksander Haubold, Adam Herse, Stefan Kossuth, Repphan z Kalisza, Zygmunt hr. Rzyszczewski, Karol Strasburger, Antoni Strzałecki, Michał Trębicki, Bronisław Werner; sekretarz komitetu Adolf Kossowski.

Z szacunkiem *J. Alexandrowicz.*"

= Dar.

Jednemu z obrońców tutejszych koledzy w zawodzie przygotowują wspaniały podarunek.

Ma to być album wartości kilkuset rubli, artystycznie wykonane i zapełnione podobiznami wszystkich członków ciała obrończego.

Dar będzie wręczony w tych dniach w dowód uznania zasług, położonych dla młodej, a tak już pożytecznej kasy adwokackiej.

= Premja.

Gazeta rzeźnicza w Berlinie rozpisała konkurs, mający na celu rozwiązanie pytania, w jaki sposób konserwować kiełbasy w lecie.

Wynalazca najlepszej metody otrzyma 100 marek.

Koperty posyłać należy do d. 1-go marca pod adresem: „*Allgemeine Fleischer Zeitung in Berlin*".

Pisma polskie proszone są o powtórzenie tej wiadomości.

= Kulig w Warszawie.

Liczne grono tutejszej młodzieży płci obojga zaprojektowało cały cykl zabaw, które odbywać się będą co drugi dzień od d. 2-go do 14-go b. m.

Balownicy zwiedzą kolejno siedem tutejszych salonów, przyczem zawarowano, iż towarzystwo będzie zawsze toż samo.

W razie gdyby który z członków „kuligu" dla jakichkolwiek przyczyn nie dotrzymał placu, zapłaci pieniężną karę na cel dobroczynny.

Inauguracja szeregu zabaw nastąpi w dniu jutrzejszym u państwa L., w alei jerozolimskiej.

= Aszanci pod... rewolwerem.

Aszantom groziło wczoraj niebezpieczeństwo; znaleźli się wobec lufy rewolwerowej, wprost ku nim wymierzonej...

Niepokój ogarnął ciemnych synów słońca i trudno było ustawić ich w malowniczą grupę, w końcu ulegli namowom i pozwolili rewolwerowemu aparatowi fotograficznemu uwiecznić swe rysy.

Będzie to miłą pamiątką dla... warszawianek.

= Smutny wypadek.

Wczorajsza posługa ostatnia, oddana nestorowi naszej palestry, nie obyła się bez smutnego wypadku.

Dyrektor jednej z większych instytucyj bankowych, p. Bergson, wypadł z sanek i złamał obojczyk.

Choroba potrwa kilka tygodni.

= Zuchwała zaczepka.

W dniu wczorajszym, około godziny 5-ej rano, pani K. z córką powracały dorożką z zabawy tańcującej, jaka się odbyła u państwa B. na Chmielnej.

Dorożkarz jechał dość wolno z powodu złej drogi, bez trudności więc na placu Bankowym jacyś dwaj młodzi ludzie dogonili dorożkę i przemocą wsiedli.

Nazbyt weseli młodzieńcy, ku przerażeniu obu kobiet, kazali dorożkarzowi dalej jechać, a kiedy cyniczne ich zachowanie poczęło przybierać coraz większe rozmiary, pani S. z córką musiała wysiąść.

Awanturnicy usiłowali przestraszone kobiety zatrzymać, lecz ostatecznie dorożka z nimi odjechała, panie zaś zostały na ulicy.

Mąż i ojciec obu kobiet, dowiedziawszy się o całej przygodzie, a mając sobie wskazany numer dorożki, rozwinęli śledztwo, dzięki któremu nazwisko jednego z awanturników zostało ujawnionem.

Jest to niejaki K., zamieszkały pod nrem 17-ym na Dzielnej.

Towarzysza swego nie chce wskazać, jak obecnie więc, sam tylko został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Sprzeniewierzenie.

W dniu onegdajszym Kazimierz B., rządca dóbr p. K. z okolic Warszawy, na mocy otrzymanej plenipotencji swego pryncypała podniósł z kasy banku państwa sumę depozytową 18,000 rs.

Część tych pieniędzy, a mianowicie 8,000 rs., miała być wypłaconą bezzwłocznie szwagrowi p. K., tutaj zamieszkałemu przemysłowcowi, p. R.

Ten ostatni, dowiedziawszy się w banku, iż B. pieniądze odebrał, a do niego wcale się nie zgłasza, powziął niejakie podejrzenie, które na drugi dzień, to jest wczoraj, zamieniło się w pewność.

Kazimierz B. zniknął z pieniędzmi bez wieści.

Pełnił on obowiązki rządcy u p. K. od lat kilkunastu i cieszył się nieograniczonem zaufaniem swego chlebodawcy, który mu powierzał większe sumy niż ta, która obecnie została sprzeniewierzoną.

Nie ulega wątpliwości, iż główną sprawczynią jest tutaj pewna jejmość, która również zniknęła.

Według pewnych wskazówek, zbiegła para poszukiwaną jest w stronie Kijowa i Odessy.

= Straszny wypadek.

Dnia wczorajszego w fabryce przetworów chemicznych Kijewskiego i Scholtza wydarzył się znowu smutny wypadek.

Oto jeden z robotników, wszedłszy z polecenia dyrektora z latarką w ręku do rury żelaznej dla oczyszczenia jej z osadu kwasu siarczanego, zapalił na sobie worki, jakiemi był owinięty.

Worki, niewytrzepane należycie z saletry, buchnęły silnym płomieniem.

Robotnik z przeraźliwym krzykiem wyskoczył z rury, a chcąc się ratować, skoczył do stojącej obok kadzi.

Nieszczęśliwy nie wiedział, że kadź napełniona jest kwasem siarczanym, w którym zamiast ratunku śmierć znalazł.

Wydobyto go z kadzi z słabemi oznakami życia.

Ratunek okazał się niemożliwy.

Nazwisko nieszczęśliwego jest nam na razie niewiadome.

= Oszustwo.

Przed kilkoma dniami do p. Krajewskiego, zamieszkałego na Bielańskiej, zgłosił się jakiś młody, przyzwoicie ubrany człowiek, przedstawiając rachunek z kantoru Waldmana na 56 rs.

Pan K., będąc rzeczywiście winien taką sumę, należność wypłacił i pokwitowanie otrzymał.

Tymczasem w dniu wczorajszym odbiera drugi rachunek.

Sprawdzono, iż pierwszy inkasent był oszustem, który niedawno został z kantoru wypędzony.

Nazywa się on Michał Fult.

Oszust w powyższy sposób zdołał załapać już kilka osób.

Ponieważ Fult z pieniędzmi uciekł, rozesłano za nim listy gończe.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym przy ul. Nowogrodzkiej pod nrem 14-ym oderwano zamki w drzwiach, prowadzących na strych, zkąd skradziono bieliznę, należącą do kilku lokatorów, wartości paruset rubli.

Na Rybakach pod nrem 2-im, Hindzie Brandszaftowej, również skradziono bieliznę za sumę około rs. 100.

Złodziejki: Małgorzata Jachimowska i Józefa Krasińska, zamieszkałe pod nrem 6-ym przy ul. Moskiewskiej, zostały z częścią łupu zatrzymane, resztę zaś zdążyły już sprzedać pascrom.

Przy wyprowadzeniu zwłok ś. p. Wincentego Majewskiego, p. Walentemu Przeradzkiemu wyciągnięto w tłoku złoty zegarek z połową przeciętej dewizki, razem wartości rs. 250.

Z sanek Jana Waliszewskiego skradziono tłómoczek z garderobą z rs. 120.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na placu Trzech krzyży dorożkarz nr. 74 najechał na Franciszka Bachoszta.

Podniesiono go z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele i po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej odwieziono do mieszkania pod nr. 13 na Hożą.

Na Krakowskiem Przedmieściu, Karol Rzyszczewski, powożący wozem nr. 2564, najechał na Władysława Parczewskiego, zamieszkałego pod nrem 6-ym na ul. Muranowskiej.

Parczewski upadł i oprócz bolesnego potłuczenia zranił się w głowę.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym w ogrodzie posesji Dębowskiej, za rogatkami jerozolimskiemi, powiesił się Piątkowski, młody, liczący 23 lat, parobczak.

Z powodu złamania się gałęzi, Piątkowski ocalał i zemdlonego zdołano do zmysłów przywrócić.

Przyczyną rozpaczliwego zamiaru był anormalny stan umysłowy.

— *Sprostowanie.*—W opisie pogrzebu ś. p. Wincentego Majewskiego mylnie wydrukowaliśmy imię szan. mecenasa Henryka Krajewskiego, co niniejszem prostujemy.

Nekrologja.

† Ś. p. Joanna z Mischlerów **Duckstein** zgasła w dniu 31-ym stycznia r. b., przeżywszy lat 68. Pogrążona w żalu córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 2-im lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. 2—340—

† W dniu 3-im lutego r. b., to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jozefy z Charchowskich **Rumińskiej**, oraz jej męża ś. p. Antoniego **Rumińskiego**, obywatela gubernji płockiej, o godzinie **10-ej** zrana odbędzie się za spokój ich dusz nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostała córka z wnukiem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —339—

† W kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, w piątek, to jest dnia 3-go lutego, o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Florentyny z Domaszewskich **Włoszkowej**, przełożonej pensji, na które to wdzięczne uczennice, zapraszają krewnych i znajomych. —112—

† Dnia 3-go lutego, to jest w piątek, jako w drugą bolerną rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **Herknera**, kupca i właściciela zakładu litograficznego w Warszawie, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** rano, na które w smutku pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. —336—

† Wszystkim życzliwym, kolegom i znajomym ś. p. Witolda **Artychowskiego**, za oddanie ostatniej posługi i uczestniczenia w pogrzebie zmarłego, oraz czcigodnemu Jks. Światłowskiemu, pozostała wdowa składa serdeczne „Bóg zapłać".

—337— **Idalja Artychowska.**

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Petersb. wied. w ostatnim numerze komentują odpowiedź Tiszy na znaną interpelację Helfy'ego i Perczela:

„Odpowiedź ta nic właściwie nowego nie przynosi, ponieważ zredagowaną jest według zwykłego szablonu „wyjaśnień" ministerjalnych. Są tu te same, co zwykle, oświadczenia o zamiłowaniu pokoju, o wierności traktatów, o braku wszelkich zamiarów zaczepnych i t. d. Słowem — jest to zupełne potwierdzenie starej maksymy dyplomatycznej, że język dany jest na to człowiekowi, aby mógł ukrywać jego myśli; i jeżeli p. Tisza uważał za obowiązek uprzedzić swych słuchaczów, aby nie dowierzali depeszom i pogłoskom dziennikarskim, to ze swej strony każda gazeta może dodać, że nie należy również dowierzać szablonowym zapewnieniom, chociażby te wychodziły z wysoce kompetentnego źródła. Za oryginalne mogą być tylko uważane niektóre wywody ministra. Sam np. nie uważa za stosowne „wyrażać jakichkolwiek wątpliwości co do pokojowych oświadczeń rządu russkiego, oraz co do jego zamiarów", a jednocześnie żąda, aby uczyniono wszystko, „co jest potrzebne do ochrony granic Austrji i zapewnienia gotowości wojennej armji". Pomimowoli przypomina się tutaj to, co powiedziała niedawno *koeln. Ztng.*, że cała różnica obecnego momentu pokojowego, w porównaniu z niedawnym nastrojem wojowniczym, zasadza się na tem, iż wówczas mocarstwa grały w zakryte karty, a teraz robią przygotowania wojenne według wszelkich przepisów kurtuazji międzynarodowej, uprzedzając o nich z góry przeciwników. Gołosłowne wywody ministra austrjackiego o „wszczynającej się dyslokacji i ruchach wojsk russkich" w związku z oświadczeniami o konieczności zapewnienia sobie bezpieczeństwa, dowodzą tylko, iż podawnemu znajdujemy się w epoce nadzwyczajnego naprężenia, oraz wojennej gotowości mocarstw, a to pozwala przypuszczać, że tak niemiłe dla p. Tiszy „gazeciarskie depesze i pogłoski" zasługują może na więcej wiary, niż przypuszcza krasomówczy premjer dwujedynej monarchji."

Z ostatniej chwili.

Berlin 30-go stycznia. — Dzisiejszy trzeci dzień rozpraw nad projektem ustawy o socjalistach rozpoczął się mową Bebela. Krytykuje on kanclerską reformę socjalną, która wobec ograniczenia prawa koalicyjnego i zniesienia humanitarnych urządzeń robotniczych nie ma żadnego znaczenia. Historja niemieckiej szlachty feodalnej jest nieprzerwanem pasmem krwawych zbrodni, które ukrócić miała dopiero dynastja Hohenzollernów, z czego wynika, że nietylko socjaliści pną się do władzy (wesołość na prawicy.) Prawda, że to już dawno, ale i wy też (mówca zwraca się do ław szlacheckich) należycie do zamarłego już okresu historji niemieckiej i wyglądacie na tle czasu naszego, jak rozpadła ruina! Mówca przypomina, że w r. 1848 wielu dzisiejszych nacjonal-liberałów posuwało się dalej w swoich wymaganiach, aniżeli demokraci socjalni, jak np. Biederman, który rzeczpospolitą nazwał wówczas najlepszą formą rządu. Nowa ustawa podnosi jednorazową karę za rozszerzanie pism socjalistycznych do dwóch lat, powtórnie karze to wykroczenie banicją. Rząd pragnie więc naprzód doprowadzić do ruiny skazanego na dwuletnie więzienie i jego rodzinę, poczem przekazuje ich łasce zagranicy! Mówca stwierdza, że radcy policyjni Krüger i Hacke, których minister nazwał dzielnymi urzędnikami, wynajmowali i opłacali w Szwajcarji ajentów prowokacyjnych, celem wywołania w tym kraju zamachów i zdyskredytowania prawa przytułku. Aby nie zostać wydalonym z Szwajcarji, ajent policji pruskiej, Schröder, nabył szwajcarskie obywatelstwo. Urządzał on w całej Szwajcarji zmowy robotnicze; znaleziono u niego przy rewizji skrzynię z dynamitem. Mówca charakteryzuje następnie byłego kapitana badeńskiego, Ehrenberga, który po wypchnięciu go z grona socjalistów, został ajentem prowokacyjnym. Ten sam Ehrenberg ofiarował rządowi francuskiemu swoje usługi, celem zrewoltowania socjalistów niemieckich w razie, gdyby armja francuska wkroczyła do Niemiec. Inny ajent, Trautner, sam się pragnął odprzedać socjalistom. Takimże ajentem jest znany w Londynie anarchista Peukert. Pruscy ajenci policyjni usiłowali przekupić urzędników szwajcarskich. Taki system musi doprowadzić do ciężkich międzynarodowych nieporozumień i do uszczuplenia powagi Niemiec za granicą.—Dep. Windthorst stwierdza, że ustawa o socjalistach, jak się obecnie pokazało, wiele złego przyniosła. Spokój rządu jest sztucznym; krater płonie. Ustawa dzisiejsza sprowadziła demokrację socjalną na tory agitacji tajnej. Rozprawy trzydniowe pokazały mówcy, nad jaką przepaścią stoją Niemcy. Jeżeli parlament zniesie mały stan oblężenia, natenczas centrum będzie głosowało za kilkoletniem jeszcze przedłużeniem ustawy. Projekt odesłano do komisji, złożonej z 28-iu posłów.

Poznań 1-go lutego. — Subhasta wsi rycerskiej Sierniki, należącej do p. J. Wolszlegiera, została zniesioną.

San Remo 30-go stycznia. — Utwierdza się coraz silniej przekonanie, że następca tronu przy należytej diecie i wystrzeganiu się zaziębień przyjdzie do zdrowia. Wszystkie oznaki klinicznej natury przemawiają przeciw rakowatej naturze narośli, która ukazała się w listopadzie na lewej połowie krtani i obecnie w znacznie pomyślniejszym znajduje się stanie patologicznym.

Paryż 31-go stycznia. — *Temps* powiada: Niebezpieczeństwo narażenia pokoju zniknie, skoro Austrja i Rosja zastrzega sobie nietykalne prawo do obmyślania takich środków obronnych, jakie za stosowne uznają i gdy żadne z obu mocarstw drugiemu nie będzie odmawiało tego prawa. Tak rozumieć należy mowę Tiszy. Podobny stosunek zachodził w ubiegłym roku pomiędzy Niemcami i Francją, a przecież do wojny nie przyszło.

Rzym 30-go stycznia. — Wczoraj w Watykanie odbyła się beatyfikacja redemptorysty Klemensa Hofbauera.

Rzym 30-go stycznia. — Zdaje się, że negus abisyński, zaniepokojony postawą, zajętą przez Menelika, króla Szoi, wysłał Ras Michała z częścią wojsk na południe, z resztą zaś wojsk przybył do Gundet, zkąd może rozpocząć marsz albo na Kassalę, albo na Keren albo wreszcie do Massawy. Włosi prowadzą ciągle roboty fortyfikacyjne i wkrótce zajmą ostatecznie Saati.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 1-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Jego Ces. Wys. W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz przyjmował w poniedziałek jenerał-gubernatora warszawskiego, jen. Hurkę. (*Aj. półn.*)

Petersburg 1-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszony został rozkaz Najwyższy o granicach esplanady fortyfikacyj warszawskich oraz twierdz: kowieńskiej, osowieckiej i michajłowskiej. Jednocześnie wydane zostały przepisy o sposobach utrzymania esplanady i zabudowania jej prywatnemi budynkami.

Petersburg 1-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — *Birż. wied.*, polemizując z pogłoskami, obiegającemi za granicą o zaciąganiu przez Rosję pożyczki we Francji i Belgji, powiadają: Rosja nie potrzebuje pożyczki, ponieważ skarb państwa jeszcze w d. 18 b. m. (st. st.) posiadał w banku około 157 miljonów rs. na swym rachunku bieżącym. Ten ostatni posiada na rachunku swoim w bankach zagranicznych 23½ miljonów, a 19½ miljonów w złocie, z czego wynika, że stan finansowy jest wyborny. Systematyczne podkopywanie kredytu russkiego przez Berlin jest nieusprawiedliwionem. Dziennik przypisuje pogłoski o pożyczce zamierzonej niebawem emisji obligacyj wielkiego towarzystwa kolejowego. Początkowo operacja ta miała być dokonaną wyłącznie na rynkach russkich, później starali się o udział w niej bankierzy zagraniczni. Minister skarbu odmówił stanowczo propozycji, aby emisja uskutecznioną została wyłącznie w Bruksselli i Paryżu, ponieważ rząd russki nie chce wywołać przypuszczeń, jakoby polityka Rossji nacechowaną była tendencjami wrogiemi dla Niemiec. Dlatego nawiązano w tych dniach układy z kompanją amsterdamską, które rokują rychłe doprowadzenie sprawy do końca. Dotąd jest rzeczą prawdopodobną, że obligacje czteroprocentowe wydane będą w rublach metalicznych na sumę, wyrównywającą 15 miljonom rubli kredytowych. Mają one podlegać podatkowi od kuponu. (*Aj. półn.*)

Petersburg 1-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszona została emisja pięciu nowych kategoryj 1-ej serji na sumę 15 miljonów rs. z procentem rocznym 3.79%.

Moskwa 1-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś izba sądowa zatwierdziła postanowienie sądu okręgowego, na mocy którego postanowiono położyć areszt na majątku, należącym do Towarzystwa kolei kursko-kijowskiej, celem zabezpieczenia akcji cywilnej ku temuż towarzystwu ze strony członka rady państwa v. Derwiza na sumę 1,278,908 rs.

Wiedeń 1-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Projekt nowej ustawy gorzelnianej uwzględnia gorzelnie rolnicze, o których poparcie upomniał się żywo ostatni sejm galicyjski. Cła będą podniesione.

Kraków 1-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiaj nastąpiło tu uroczyste otwarcie konserwatorjum muzycznego. Przemawiali prezydent Szlachtowski i Władysław Żeleński.

Budapeszt 1-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiejszy *Pester Lloyd* w artykule sytuacyjnym charakteryzuje leniwy rozwój wypadków i niezmienione dotąd piętno zasadnicze położenia.

Berlin 1-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Projekt pożyczki na cele militarne nadszedł z rady związkowej do parlamentu. Kredyt żądany wynosi 281,550,530 marek.

San-Remo 1-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Dr. Mackenzie orzekł stanowczo, że następca tronu cierpi na *perichondritis* (zapalenie ochrząstnej), czy obok tego na raka, z równą stanowczością twierdzić ani zaprzeczyć niepodobna.

Paryż 1-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Sąd kasacyjny wyraził tylko naganę sędziemu Vigneau (który w toku procesu Wilsona został uwolniony od służby), stwierdzając dosadnie jego uczciwość sędziowską. (*Aj. półn.*)

Nizza 1-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wzdłuż Riviery notowano wczoraj 8° mrozu. Śnieg leży obficie.

Filipopol 1-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Książę Ferdynand przybył do Eskizaghra. Księżna Klementyna nie wyjeżdża do Konstantynopola, lecz oczekiwać będzie tutaj na powrót syna, poczem powróci z nim razem do Sofji. (*Aj. półn.*)

OSTATNIE KURSA GIEŁDY.

Berlin 1-go lutego, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)— Bilety banku russkiego 174.80 (wczoraj 174.50).— Bilety banku russkiego na dostawę 174.— (wczoraj 174.—).

GIEŁDA.

Warszawa 1-go lutego.

Berlin nadesłał dziś szacowanie 174.25, z równią 57.37½ bez kosztów, oraz depeszę, zaznaczającą słabe usposobienie tamtejszej giełdy, wobec czego początkowy kurs giełdy dzisiejszej 57.37½ podniósł się niebawem do 57.42½, a nawet do 57.45 za wpłatę w Berlinie i na tym poziomie do końca posiedzenia pozostał. Różnice wynosiły: dziś 7½ kop., w porównaniu z wczorajszym kursem końcowym 12½ kop. na korzyść Berlina.

W obcych walutach obroty dosyć żwawe, chociaż niezbyt wielkie.

Krótki **Berlin** ofiarowano po 57.52½, a oddawano po 57.37½, 57.40, 57.42½ i 57.45.

Za **Londyn** krótki żądano 11.63, płacono 11.62.

Paryż krótki 46.50 w zaofiarowaniu nominalnem.

Za **Wiedeń** krótki osiągano 92.30 i 92.40, przy żądaniu 92.60.

W papierach ruch niewielki, przy dążności niezmienionej.

Kilka tysięcy listów likwidacyjnych w dużych odcinkach kupiono po 90.10, przy chęci osiągnięcia 90.30 za duże i 90.20 za małe.

Pożyczkę wschodnią I em. ofiarowano po 98.50, II i III po 97.50.

Za nową pożyczkę 4% żądano 82.15, zapłacono 82 za większe sumy.

Listy zastawne ziemskie w zaofiarowaniu: 99.90 I ser., 99.40 trzy następne i 99.30 V ser., której sprzedano kilkadziesiąt tysięcy po 98.95 i 99.

Listy zastawne m. Warszawy starano się umieścić po: 99 I ser., 98.40 II, 97.50 III i IV ser. i 97.25 V ser. Nabyto kilka tysięcy II ser. po 97.90, kilka tysięcy III ser. po 97.30 i kilkadziesiąt tysięcy V ser. po po 97.

Za kilka tysięcy listów zastawnych m. Łodzi I ser. otrzymano 94.60.

5% listy zastawne wileńskie 94 w żądaniu.

Obligi 4½% kolei fabryczno-łódzkiej chciano sprzedać po 95.50.

Godzina 12. Usposobienie mocne. *W. O.*

Targ Witkowskiego.

Dowozy ziarna w dniu dzisiejszym były mniejsze, w zupełności jednak do potrzeb miejscowych zastosowane. Usposobienie bez zmiany. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 800 korcy. Zbyt był łatwy po cenach wczorajszych. Za wyborowe gatunki płacono 6.45, 6.50, 6.55, za białą 6,30 i 6.37½, za pstrą 5.95 i 6.10. Ordynarnego ziarna nie było. Żyta dowieziono 400 korcy. Wyborowe gatunki poszukiwane, gorsze w zaniedbaniu. Za wyborowe płacono 3.70 i 3.75, za średnie 3.40, 3.45 do 3.60. Jęczmienia dostawiono kilka partyj w gorszym gatunku, które amatorów nie znalazły. Owsa zaledwie 150 korcy wystawiono na sprzedaż po 2.05, 2.10, 2.15, 2.25 do 2.30, wyborowego towaru brak. Za kilka małych partyjek płacono po 30, 35 i 40 kop. pud. Słomy było bardzo mało.

Targi zbożowe.

(Sprawozdanie tygodniowe.)

Dostawy ziarna na targi w ciągu ubiegłego tygodnia były bardzo małe. Usposobienie rynków po części wskutek niewielkiej ilości wystawionego na sprzedaż ziarna było stałe, a nawet pod koniec tygodnia nieco zwyżkowe. Na targu Witkowskiego płacono za pszenicę wyborową 6.25—6.55, za białą 5.60—6.10 za pstrą 5.50—5.55, za żyto wyborowe 3.65 do 3.85, średnie 3.25—3.45, ordynarnego ziarna nie było, za jęczmień 3.00—80 za owies 1.85 do 2.50. Na targu praskim również obroty nie przyjęły większych rozmiarów. Żyto dosyć chętnie nabywali dostawcy dla wojska, płacąc za wyborowe po 62—64 kop. za średnie 60—62 kop. Ceny owsa dla wyborowych gatunków były zwyżkowe, płacono wyborowy 60—65 kop., za ordynarny 51—57, ten ostatni w zupełnem prawie był zaniedbaniu. Groch mało ofiarowany, wyborowy kupowano po 90 kop., gorsze gatunki bez odbiorców. Popyt na kaszę jaglaną był lepszy, przy cenach nieco wyższych, za wyborową płacono rs. 1 do 1.07, za średnie 90—97 kop. Remanent niesprzedanego zboża przedstawia się w następujący sposób: Żyta 7 wagonów, owsa 2 wagony, kaszy gryczanej 5 wagonów, kaszy jaglanej 39 wagonów, ryżu 1 wagon, mąki 2 wagony, słodu 1 wagon i koniczyny pół wagonu.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Do *J. B.*—Na list pani odpowiedź wysłałem w piątek. Czem mam objaśnić Jej milczenie? (331)

— *Pięknej Luli.*

Ludzie nigdy nie spotykają się zapóźno,
inaczej mijają się obojętnie.
Kocham Ciebie duszą całą,
Twoje wdzięki wielbić chcę,
Mnie zaufać możesz śmiało
A odwaga znajdzie się!

346 *Parys.*

— *Do Heleny.* — Dziwi mnie Twoje milczenie. Przewiduję przykrą katastrofę. Proszę o zwrot książek.—*Parys.* 338

— *L. I.*—Odpowiedź sprawiła mi niewymowną przyjemność i więcej jeszcze zainteresowała. Nie podzielam zapatrywania i całą duszą pragnę urzeczywistnienia moich myśli, w przeciwnym razie żałować tylko mogę, dlaczego zostałem zaniepokojony.
(345) *Mieznajomy.*

— ***Sprostowanie.***—W korespondencji prywatnej zamieszczonej w wczorajszem wieczornem wydaniu Kurjera w podpisie zamiast M. H. powinno być M. X.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 1-go lutego 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	57.52½	—.—
Londyn 1 funt. szter. „ „	11.63	—.—
Paryż 100 franków „ „	46.50	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	92.60	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
m.	99.90	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.—	—.—
„ „ „ II	98.40	—.—
„ „ „ III	97.50	—.—
„ „ „ IV	97.50	—.—
„ „ „ V	97.25	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	94.50
4% Listy likwidacyjne duże	90.30	—.—
małe	90.20	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97.50	—.—
II „ „ rs. 100	97.50	—.—
III „ „ rs. 100	97.50	—.—
4% nowa pożyczka	82.15	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. odogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego):
Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 51⁵
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 158³
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 118⁷
Od Listów likwidacyjnych kop. 63³
Od Obligów m. Warszawy 142⁵

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.
Dnia 1-go lutego 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 fun. 1 ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	595	610
„ „ biała . . .	—	—	630	637
„ „ wyborowa .	—	—	645	655
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	370	375
„ średnie	—	—	345	360
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	205	230
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	30	40	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.
z dnia 1-go lutego 1888 r.
Hurt. skład. Wiadro —.—
Garniec — — —.

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 133

Buchhalterka posiadająca patent z ukończenia gimnazjum i kursu buchhalterji, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Jerozolimska 21, m. 8, od 5—6. 233

Biuro Nauczycielskie Jasińskiej, Berga № 6. Francuzki i niemki bony, z dobremi rekomendacjami potrzebne są zaraz. 1771

Francuzka potrzebna do konwersacji, na demi-place. Elektoralna № 25, mieszkania 1. 1827

Języka niemieckiego udzielam i konwersacji. Jerozolimska 27, mieszkania 16, wejście od Kruczej. 1405

Młody człowiek, cudzoziemiec, poszukuje młodej francuzki lub szwajcarki, do konwersacji w francuzkim języku, 3 razy tygodniowo. Adresy wraz z podaniem honorarjum za miesiąc uprasza się składać w kantorze niniejszego Kurjera pod literami H. G. 2007

Nauczycielka posiadająca dobrze francuzki, niemiecki z konwersacją, ruski i przedmioty klasyczne, udziela lekcje. Chmielna 70, mieszkania 1. 1807

Osoba młoda, dobrze wychowana, posiadająca patent nauczycielski, (bez muzyki), poszukuje miejsca do towarzystwa, lub jako nauczycielki, w miejscu lub na wyjazd. Adres: ulica Nowogrodzka № 28, m. 4. 221

Paryżanka udziela lekcyj francuzkiej konwersacji. Solna 17. 1195

Potrzebna jest nauczycielka, do fortepianu, posiadająca język niemiecki. Wilcza № 10, u gospodarza domu. 1974

Potrzebna jest osoba wykształcona, z muzyką i językiem niemieckim, do prowadzenia domu i opieki nad dziećmi. Pańska 10, mieszkania 39. 2004

Student filolog, russki, z prawem nauczyciela szkół powiatowych, urzędujący poprzednio, przygotowywa do egzaminu na stopień nauczyciela lub nauczycielki miejskich, powiatowych i narodowych szkół. Udziela korepetycje wychowańcom niższych i średnich szkół. **Adres: uniwersytet T. Cz.** 1976

Tanio muzyki i niemieckiego, patent konserwatorjum. Marszałkowska 114, mieszkania 41. 1820

Uczennica pierwszorzędnych nauczycieli, z dyplomem celującym konserwatorjum, ma jeszcze parę godzin wolnych. do udzielania lekcyj muzyki i harmonji. Wilcza 1, mieszkania 10. — M. Czyżowska. 1980

Posady i prace.

Buchalter rutynowany, reguluje i zaprowadza książki, a także obznajmia z prowadzeniem. Bracka 8, m. 9. 1682

Bona niemka, nie stara, tylko z dobremi świadectwami, potrzebna zaraz do trzech chłopczyków. Berga 6, mieszk. 12. 1901

Buchalter i korespondent w językach polskim, ruskim i niemieckim, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty pod lit. K. P. w kantorze Kurjera Warsz. 1939

Damski krawiec, sumienny i uzdolniony w swoim fachu poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności i PP. Majstrów. Chętnie podejmie się jakiej bądź roboty, byle tylko żonę i dzieci od głodowej śmierci uchronić. Stanisław Muszyński, Kapitulna 5. 231

Do tłumaczenia na francuzki, potrzebną jest osoba z gruntowną znajomością tegoż języka. Zajęcie w własnem mieszkaniu. Oferty pod znakiem M. 10, do eksp. Kur. Warsz. 1856

Kasjerki miejsca poszukuje osoba młoda, z poręczeniem. Oferty Marszałkowska 38, mieszkania 33. 1975

Młody człowiek. żonaty, mogący dać gwarancję hipoteczną lub kaucję, w gotówce poszukuje obowiązku kasjera, magazyniera lub zarządzającego domem. Oferty proszę składać w kantorze Kur. War. pod adresem „Obowiązek", pośrednictwo faktorów wyłącza się. 1708

Miejsce dla lekarza w korzystnych warunkach praktyki, jest zaraz do zajęcia. Wiadomość Szpitalna № 5, m. 1. 1992

Młody człowiek, znający dobrze po polsku i rusku, poszukuje magazyniera lub innej posady. Mopę dać kaucji rs. 60. Adresy proszę składać w kiosku róg Podwala i Kapitulnej. 1941

Maszynistki kompletnie uzdolnione do bielizny męzkiej, potrzebne są zaraz. Firma Leon, Marszałkowska 123. 1961

Maszynistka do krawiecczyzny, poszukuje miejsca. Świętojerska № 18 nowy, mieszkania 36. 1843

Niania potrzebna do półrocznego dziecka do ruskiego domu. Krucza 38, m. 24. 1949

Osoba młoda chce przyjąć miejsce kasjerki lub krojczyni. Oferty składać w Kurjerze pod C. M. 1969

Osoba młoda, poszukuje miejsca za pannę lub za gospodynię. Zielna № 2, mieszkania 13. 1847

Potrzebne panienki 15-letnie do zwijania bawełny. Miła 11, m. 3. 1716

Potrzebna jest panna specjalna do prasowania koszul. Ulica Próżna № 7. 2011

Potrzebną jest dziewczynka w wieku około lat 15 do sklepu mydlarskiego. Długa № 42. 2006

Potrzebne są panny do gorsetów kompletnie zdolne. Ulica Miodowa № 8, dom Mrozowskich, fabryka gorsetów Konstancji Wiśniewskiej. 2003

Potrzebne panny zdatne do krawiecczyzny i podręczne. Leszno 18, m. 17. 1943

Potrzebna służąca w średnim wieku do dozoru chorej. Ulica Smocza 17, u właściciela. 1988

Potrzebny jest kasjer do interesu handlowego, renomowanego w Warszawie, z kaucją rs. 800. Pensja rs. 35 miesięcznie i od kaucji 8 procent. Oferty pod literami J. N. w kantorze Kurjera. 1984

Prasowaczki do koszul bardzo zdolne potrzebne są do pralni Matyldy. Ul. Chmielna № 16. 1978

Panny podręczne i do nauki potrzebne są do pracowni sukien. Ulica Złota № 34, mieszkania № 17. 1977

Potrzebny jest uczeń do cukierni. Nowolipki 5. 1966

Potrzebna zdolna maszynistka do bielizny. Długa № 6, m. 16 1932

Potrzebna jest panna do szycia gorsetów. Wiadomość, ulica Ciepła № 10 domu, stróż wskaże. 1862

Panien moralnego wychowania potrzeba do fabryki „Papeterie." Sewerynów № 14 domu. 1839

Panny, jedna do farbowania i uczennica, potrzebne do fabryki kwiatów. Długa № 42. 229

Poszukuje osoby pojedyńczej, kobiety lub mężczyzny, do pełnienia obowiązków kasjerskich, do jednego z miast gubernjalnych w Cesarstwie, pensja i utrzymanie całkowite, z kaucją od 800 do 1,000 rubli. Uprasza się o pozostawienie adresu w kantorze pod lit. M, C. 1889

Potrzebna młoda bona, niemka. Hotel Rzymski № 51, trzecie piętro. 1795

Rządca domu potrzebny zaraz na ulicę Szeroki Dunaj z kaucją rs. 200. Wiadomość Nowy-Świat № 62, m. 4, od 10 do 12, od 4 do 6. 1955

Wdowa w średnim wieku, znając krój i krawiecczyznę, poszukuje odpowiedniego zajęcia na stałą lub przychodnią. Może się też zająć kuchnią i pielęgnowaniem chorych. Nowy-Świat 12. m. 24. 232

Kupno i sprzedaż.

Adres fabrycznego składu dywanów i chodników Kiltynowicza ulica Mazowiecka 16. Ceny najniższe. Wybór wielki. 171

Autografy powieści historycznych Kraszewskiego, oraz autografy innych znakomitości do sprzedania. Żurawia 8, mieszkania 9, od 10—12. 1852

Bilard małego formatu, używany, w dobrym stanie, potrzebny jest natychmiast, Wiadomość Jerozolimska 74, u stróża. 237

Do sprzedania umywalnia z marmurowym blatem, szkło, porcelana, wazony, sztychy, obrazy, bronzy, lampa, muszle. Widok 23, mieszk. 15, od 10—4. 1891

Do sprzedania kandelabr wiszący francuzki antik o 4 lampach zegarowych, brązowy, dawnej artystycznej roboty. Hotel Brühlowski, w sklepie R. Krasuskiego. 1653

Dla amatorów starożytności do sprzedania pianino (girafa) takiego systemu, jaki był na wystawie starożytności w hotelu Europejskim z tą różnicą, że o cały wiek starszy, a lepiej zakonserwowany, zdatny do użytku. Obejrzeć i wypróbować można każdodziennie od 12 do 4 przy ulicy Kościelnej № 12, na dole, m. № 21. 1761

Dywany perskie, angielskie i krajowe, dywaniki przed łóżka po 2 rs., serwety. portjery, chodniki dywanowe, kokosowe, jutowe od 12 kop. łokieć, wycieraczki, poleca fabryczny skład Kiltynowicza, Mazowiecka 16, dom Grosmana. Ceny nizkie. 172

Do sprzedania fortepian o siedmiu oktawach. Wiadomość Ulica Miodowa № 13, mieszkania 10. 1983

Do sprzedania wielka encyklopedja Orgelbranda w 28 tomach rs. 90. Wiadomość w drukarni Przemysłowej plac Zielony. 1781

Flet D, do sprzedania. Hoża 14, mieszkania 10. 1962

Fortepian Hoffera koncertowy, do sprzedania za 250 rs. Hoża 14, m. 10. 1964

Fortepian dobry o 7 oktawach, za rs. 160, ulica Widok № 3, mieszkania 7. 1991

Fortepian Kralla bardzo dobry, do sprzedania z powodu wyjazdu za rs. 165. Świętojańska 17, stróż wskaże. 1715

Fortepian półkoncertowy rs. 320 lub wynajęcie. Krakowskie-Przedmieście № 17, mieszk. 6, czteropiętrowa oficyna. 1794

Fortepian Eberhordta, mało używany, z pięknym tonem, do sprzedania. — Nowy-Świat № 52. Nowicki. 1810

Fortepian sprzedaje rs. 160, wydzierżawiam tanio. Pańska 16, m. 1. 1773

Fortepian Pleyela koncertowy, kosztował rs. 900, do sprzedania za rs. 550. Hoża № 28, m. 13. 1597

Garnitur mebli, łóżka, szafy, tualeta, kredens, stół, krzesła, lustra, otomana, ul. Świętokrzyzka 39, m. 2. 1791

Garnitur mebli orzechowych, krytych rypsem bordo, za bardzo przystępną cenę, do sprzedania. Koszykowa № 57, za Muzeum pszczelniczem, pierwszy dom. Wiadomość u stróża. 1967

Kasy ogniotrwałe najtaniej można dostać w fabryce G. Gottschalk. Ul. Elektoralna № 15. 1592

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent tańsze od innych cenników. Marszałkowska № 125 u Sikorskiego. 1005

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 2

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 1681

Meble salonowe, bardzo gustowne, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, garnitur fantazyjny czarny, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna 35, m. 18, druga brama od Marszałkowskiej. 1797

Meble bardzo tanio! garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, lustra, stoliczki urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, szafy, lustra, tualeta, żardinierki. Marszałkowska 119, na dole, w drugiej bramie, mieszk. № 15. 1755

Meble po zwiniętym magazynie: rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne, za bezcen. Róg Nowego-Światu, dom Schlagera, wejście z Wareckiej № 1, stróż wskaże. 1809

Meble tanio: garnitur czarny orzechowy, lustra, kredens, stół, krzesła, szafy, łóżka, tualeta, biurko, tremo, szeslong, bibljoteczka, otomanka, komoda, regulator, firanki. Marszałkowska № 111, brama, pierwsze piętro, mieszkania 10. 1665

Meble do sprzedania za przystępną cenę. Garnitur orzechowy ze stołem, otomana i szeslong. Chmielna № 3, u tapicera. 1883

Mopsy prawdziwe angielskie, młode, do sprzedania. Kościelna № 10. Stróż domu wskaże. 1747

Masło solone osełkowe, funt kop. 30, w handlu Wyszomirskiego. Zgoda róg ulicy Chmielnej, № 1. 1950

Meble używane rozmaite tanio, poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 18. 1828

Meble tanio do sprzedania. Ulica Włodzimierska № 21, m. 6. 1606

Na raty lustra sprzedaje w miejscu i na prowincję. fabryka zwierciadeł i ram M. Silberberga, Rymarska № 8 nowy, gdzie w wystawie umieszczono napis „Na raty". 1516

Nuty na skrzypce w wielkim wyborze, do sprzedania. Hoża 14, m. 10. 1965

Ogier lat 5, zdolny do rozpłodu i zaprzęgu nadesłany ze wsi, jest do sprzedania. — Wiadomość u szwajcara hot. Polskiego. 1172

Oryginalne wędliny litewskie, konfitury własnego wyrobu, powidła węgierskie, sery różne, poleca owocarnia warszawska. — Senatorska 2. 1952

Przemysł krajowy. Rękawiczki balowe na 3 guziki 60 kop., 4—70, 5—80, 6—90 kop. para, czarne i duńskie w tejże cenie. Marszałkowska 105. 1948

Pianino ozdobne, mało używane do sprzedania. Senatorska 31, m. 3. 1996

Pianino Blüthnera rs. 500, wiolonczella, skrzypce, nuty, stolik fantazyjny, do sprzedania. Włodzimierska № 16, mieszkania 4, godzina 12—2 i 6—7. 1766

Sprzedaje starożytne meble, bronzy, porcelanę. Również kupuje wszelkie starożytności. Róg ulicy Brackiej—Jerozolimskiej. Petter. 1831

Skrzypce stare, tyrolskie do sprzedania bardzo tanio. Kannicka Krakowskie-Przedmieście № 85. 2008

Szafy orzechowe są do sprzedania tanio u stolarza A. Songe. Ul. Chłodna № 18. 2002

Suknia jedwabna niebieska z pluszem, świeża 22, lila koronkami, dwa staniki 50 rs. Plac Św. Aleksandra № 14, m. 4. 1042

Skrzypce z pięknym tonem, do sprzedania. Hoża 14, m. 10. 1963

Starożytność. 2 stoliki konsolowe z brązami złoconemi. Świętojańska № 8, mieszkania 3. 1957

Tanio do sprzedania biurko antyk. Podwale № 9, mieszkania № 5. 1959

Tokarnia amatorska do galanteryj, do sprzedania u mechanika Taycherta. Elektoralna 6. 198

Wóz platforma na resorach i wózek ręczny na resorach, z osią oliwną do sprzedania. Marszałkowska 114 u stróża. 69

W dobrach Kuflew, przy stacji Mrozy, dr. żelaz. warszawsko-terespolskiej jest do sprzedania młody buhaj, zdatny do rozpłodu. 1972

Wyjeżdżając sprzedam tanio rotundę wełnianą na lisach, z kołnierzem, wyłogami z lisów niebieskich, lampy, biureczko damskie, klęcznik, szafa i inne. Marszałkowska 119, mieszk. 10. 1987

Interesa handl. i majątk.

Do interesu wyrobionego i dobrze procentującego poszukuje się wspólnika z kapitałem rs. tysiąc, gwarancja oprócz interesu wspólnego prowadzenia zabezpiecza się na nieruchomości. Wiadomość Krzywe Koło № 2, m. 6, gdzie bliższe objaśnienie. 2010

Do wynajęcia apteka. Szczegóły dowiedzieć się w Pińsku w aptece p. Kirmissona. 1936

Do sprzedania, zamiany na folwark, sumę hypoteczną, dobrze lokowaną, dom w środku miasta z dochodem rs. 2,400. Wiadomość w kancelarji W. rejenta Lilpopa. 1946

Do odstąpienia sklep z wędliną za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w kiosku przy kolei warszawsko-wiedeńskiej. 238

Do sprzedania kolonja włościańska, ornej ziemi włók 2 w jednym kawale, do tego należy pastwisko na 12 sztuk bydła, z osobnym planem, obsiewem zimowym. Ziemia gleba dobra, zabudowanie kompletne, ogrodem owocowym, sadzawką, na warunkach dogodnych, 6 mil od Warszawy, długów i i sukcesorów niema. Wiadomość ulica Wronia № 43, mieszk. № 5, u Zofji Jędrzejewskiej. 1971

Kawiarnia do sprzedania. Wiadomość Nowy-Świat 46. 1865

Kapitały 15,000, 10.000, 5,000 rs. do lokacyj na hypoteki. Wiadomość № 14. Rymarska na 2 piętrze, od frontu. 1956

Magle do sprzedania w alejach Jerozolimskich № 33. Wiadomość u stróża. 1037

Oberża z zajazdem czyli hotel z 7 numerami, w mieście powiatowem, do wydzierżawienia propinacja niezależna. Wiadomość o warunkach dzierżawy w kawiarni p. Walewskiego. ulica Śliska № 32. 1658

Potrzebny jest kapitał rs. 10,000 na dobrą hypotekę domu, w środku miasta położonego. Wiadomość w biurze ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler. Senatorska 26. 200

Poszukuje się kupna willi z ogrodem owocowym w blizkości miasta. Zgłoszenia przyjmuje fabryka szmuklerska E. Pomorska. Marszałkowska 149. 213

Potrzebny spólnik 6,000 rs. do przedsiębiorstwa robót ziemnych w Warszawie.— Ulica Śliska 32, w kawiarni. 2009

Potrzeba pożyczki rs. 23,000 zaraz po Towarzystwie, w środku miasta na umiarkowany procent. Wiadomość w dystrybucji. — Ulica Miodowa № 19, bez pośrednictwa. 1968

Piekarnia zaraz do wynajęcia. Ulica Podwale 4. 1954

Pralnia do sprzedania lub spółki. Nowiniarska 12, m. 22. 1817

Rubli 75,000 w większych i mniejszych ilościach do wypożyczenia na domy w Warszawie. Wiadomość Krucza 23, m. 9, od godziny 3—4 i pół. 1769

Rubli 20,000 do ulokowania po Towarzystwie. Wiadomość u Powichrowskiego, adwokata przysięgłego. Długa 27. 1890

Rubli 3,500 potrzebne są na spłatę takiejże sumy hypotecznej. Wiadomość w kancelarji rejenta Sobierańskiego. 1780

Rubli 2,000 (dwa tysiące) potrzeba na spłatę na pierwszy numer hypoteki. Wiadomość Nowy-Świat № 6. Auerbach od 12—1, bez pośrednictwa osób trzecich. 1940

Rubli 350 z patentem, sklep spożywczo-dystrybucyjny. Plac Aleksandra № 13. 1994

Sklep wiktuałów z powodu słabości do sprzedania. Daniłowiczowska № 4. 236

Sklep spożywczy do sprzedania bardzo tanio. Pawia № 98. 1998

Sklepik wiktuałów jest zaraz do odstąpienia za bardzo przystępną cenę. Ulica Tamka № 49. 1997

Sklep wiktuałów do sprzedania dobrze procentujący, komorne 10 rs. miesięcznie, jedynie z powodu niemożebnego prowadzenia tego interesu. Ulica Sienna № 71. 1993

Sklep wiktuałów jest do sprzedania na rogu ulicy Żelaznej i Ogrodowej № 38. 1985

Sklep zabawek wraz z urządzeniem jest do odstąpienia. Marszałkowska 152. 1953

Sklep wiktuałów jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Browarna № 28. 1934

Sklep wiktuałów dobrze procentujący i duże mieszkanie, do sprzedania z powodu spadku familijnego. Wiadomość w sklepie, ulica Chłodna № 52. 1933

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Ulica Nowolipki № 92. 1789

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Nowolipki № 38. 1718

Sklep z wędliną do sprzedania z powodu samotności, punkt dobry na wiktuały. — Ulica Twarda № 25. 1833

Sklep wiktuałów do sprzedania. — Ulica Chmielna № 68. 1749

Sklep mydlarski do sprzedania od 1 lutego 1888. Ulica Chłodna № 50. 1858

W Sędziszowie (stacja dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej) tuż przy plancie kolejowym, o wiorstę od stacji, w okolicy lesistej, zdrowej, malowniczej, jest do sprzedania na dogodnych warunkach, lub wydzierżawienia na lat kilka nowo wybudowany dom (wilegjatura) obszerny, o kilku pokojach, suchy, z wszelkiemi udogodnieniami, ogrodem półmorgowym, oraz zabudowaniami gospodarczemi. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż domu. Adres: Janczurowicz Żarnowcu, pow. Olkuski, gub. kielecka. 1930

Zakład felczerski, egzystujący lat 24, z powodu słabości i wieku, jest do sprzedania, ulica Wspólna № 17. 1640

Lokale.

Jeden pokój umeblowany, z opałem i usługą, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 114, (róg Złotej), u numerowego Aleksandra. 186

Lokal fabryczny, piętrowy, złożony z 9-ciu obszernych, widnych izb na dole, oraz z widnej, obszernej góry, z urządzeniem gazowem i wodą, do wynajęcia od 1 kwietnia 1888. Wiadomość na miejscu, u właściciela, Czerniakowska 114, (3 dom za fabryką gazu). 1628

Ładny pokój, umeblowany, z opałem, usługą. Marszałkowska 105, m. 5. 1938

Mieszkanie: 4 pokoje, przedpokój i kuchnia do odstąpienia od 11 lutego, z powodu wyjazdu. Wiadomość: Krucza № 18, u stróża. 1981

Pokój obszerny, samowar, usługa. Nowy-Świat 66, m. 2, front, 1-e piętro. 1999

Pokój dla kawalera, z frontowem wejściem, zaraz do wynajęcia, bardzo tanio, może być z samowarem i usługą. Wiadomość na miejscu, ulica Dzielna 33, m. 16. 1944

Pokój umeblowany. Nowy-Świat 7, m. 36, 1-sze piętro, oficyna. 1931

Pokój piękny, frontowy, z wejściem oddzielnem, wynajmę tanio francuzce lub niemce, za pół ceny. Piękna 46, m. 6. 1045

Pokój umeblowany, usługa, samowar, opał, do wynajęcia zaraz. Berga 3, mieszkania 12. 1958

Pomieszczenie przy familji dla kobiety, może być stół, fortepian. Wilcza 1. 1979

Pokój nie umeblowany, kawalerski, przy familji. Marszałkowska 120, m. 7. 1512

Pokój frontowy, umeblowany, z usługą, zaraz do wynajęcia. Bracka № 20, mieszkania 7. 1818

Potrzebne zaraz trzy pokoje umeblowane, z oddzielnym wchodem, w okolicach Alei Ujazdowskiej lub Jerozolimskiej. Łaskawe oferty proszę nadsyłać na Zielną № 9, mieszkania 1. 1868

Pokoje kawalerskie na 1-m piętrze, od frontu, z opałem i usługą, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 114, róg Złotej. 3

Pokój duży, na dole, osobne wejście, usługa, meblami rs. 12 miesięcznie. Żurawia 13, mieszkania 12. 1732

Stajnia z wozownią obszerną, z odpowiednim mieszkaniem, na składy i t. p., od 1 kwietnia do wynajęcia. Ulica Waliców № 22, wiadomość u rządcy. 1699

Student uniwersytetu, russki, poszukuje pokoju z fortepianem, przy francuzkiej familji. Nowogrodzka 17—18. 2012

Tanio. Pokój do najęcia, z meblami. Długa № 25, mieszkania 8. 1973

Wielkie sale fabryczne do odstąpienia, po zwinięciu fabryki. Dowiedzieć się można tylko w mieszkaniu 22, na Wowo-Wielkiej № 11. 1685

Zupełnie oddzielne wejście, pokój frontowy, porządnie umeblowany, zaraz wolny, usługa. Nowy-Świat 16, mieszk. 5. 1472

Zaraz pokój frontowy, na 2-m piętrze rs. 150 rocznie. Żurawia 43. 2005

Ogłoszenia rozmaite.

Akuszerka Karpińska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przybyłe na kurację. Krakowskie-Przedmieście № 10. 51

Akuszerka Śliwowska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Ul. Krucza 20, mieszkania 6, pierwsze piętro. 1726

Akuszerka Ring, przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Opłata względna. Opieka macierzyńska. Krucza 38 domu. 2001

Akuszerka B. J., zaopatrona potrzebnemi utensyljami, przyjmuje osoby sekretne, spodziewające się słabości, w oddzielnych i wspólnych pokojach. Włodzimierska № 3, mieszkania 2. 1989

Angielka życzy mieć obiady, w okolicy dworca drogi Wiedeńskiej w domu familijnym. Sienna 3. 1947

Bilety wizytowe, litografowane, od rs. 1 za 100 sztuk. Drukowane znacznie tańsze, w litografji Juljana Müllera, Senatorska 26, wprost kościoła. 220

Grywam na wieczorkach. Freta № 29, mieszkania 4 1990

Mamka z młodym pokarmem, bez długu. Ulica Śliska 13, mieszkania 29. 1842

Mamka wiejska, ze świeżym pokarmem, bez długu. Ulica Żelazna № 62, mieszkania 20.—Nowosielska. 1982

Nagrody rs. 10. Zgubiono 99 rs. w kopercie kantoru Polakiewicza, przechodząc Krakowskiem, Królewską, Mazowiecką na Warecką 9, mieszkania 9. 2000

Nagrody rs. 3. Zgubioną została lornetka, oprawna w białą kość z firmą Berent i Plewiński, przejeżdżając dnia 27/1 ulicami: Krakowskiem-Przedmieściem, Czystą na koncert do towarzystwa muzycznego. Łaskawy znalazca raczy zwrócić, Nowy-Świat № 67, dom Zamoyskiego, do mieszk. pp. Genis. 1905

Obiady prywatne po 10 i 12 rubli miesięcznie. Solna 17, m. 5. 1586

Pies ponter, czarny, w kagańcu, obroży rzemiennej zaginął w sobotę. Proszę odprowadzić: Zielony plac № 1, za nagrodą. 1813

Przyjmują się do roboty ubiory damskie i dziecinne. (robota sukni od 2 rs. 50 kop.); tamże lekcje kroju, całkowity kurs rs. 8. Jerozolimska 56, m. 8. 1798

Pracownia Zofji Krodkiewskiej, Nowy-Świat № 58, m. 4, przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres strojów damskich wchodzące, po cenach nader umiarkowanych i wykończa takowe ze ścisłą i sumienną dokładnością. 234

Pracownia krawatów, „Louise" wyucza w przeciągu trzech tygodni, wszelkich fasonów krawatów. Orla 10. 228

Suczka mała, żółta, kulawa na tylną prawą nogę, mordeczka krótka, zęby na wierzchu widzialne, wabi się Milusia, zginęła dnia 31 stycznia. Łaskawy znalazca odprowadzi na ulicę Niecałą № 8, mieszkania 9, drugie piętro, za nagrodą. 2013

Bukowska akuszerka dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka. Umieszczenie dziecięcia. Opłata względna. Bednarska 21. 1729

Wyżeł pstry jest do odebrania. Ulica Ciepła 19. 1986

Zgubiono duży brylantowy kolczyk na 5-ej maskaradzie. Łaskawy znalazca za dobrem wynagrodzeniem raczy oddać: Ciepła 8. Helena Żoczkiewicz. 235

W drukarni *kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 20 Января (1 Февраля) 1888 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).